

Ks. ANDRZEJ NOWICKI\*

## SŁOWA I CZYNY JEZUSA JAKO UZASADNIONA PROPOZYCJA WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Bóg w Osobie Jezusa Chrystusa wkroczył w pewnym momencie do historii świata i stał się rzeczywiście Człowiekiem pierwszy raz w sposób tak niezwykle i bliski zarazem ludziom. Informacja o tym historycznie udokumentowanym wydarzeniu przeniknęła najszybciej, jak to było możliwe, do centrum prawdy chrześcijańskiej wiary przede wszystkim i za sprawą działalności samego Jezusa, który starał się uzasadnić swoją obecność i przedstawić pełnią rolę pośród spraw ludzkich<sup>1</sup>. Ten fakt w świecie kształtowanym już od wieków przez kulturę grecką i rzymską wyznaczył początek nowej ery i wnosi odtąd, aż po dziś dzień, nieznanie wcześniej wartości do ogólnoludzkiego dziedzictwa. Jej szczególną postać w dziedzinie wszechstronnego organizowania życia ludzkiego, społecznego, gospodarczego, prawnego, politycznego kształtuje przede wszystkim myśl religijna wyrażająca się w kulturze sprzyjającej pełnemu rozwojowi człowieka i będąca równocześnie wyrazem jego godności jako osoby stworzonej przez Boga i odkupionej przez Jezusa. Najgłębszą inspirację dla tworzenia tego rodzaju jakości życia czerpie się z podstawowego przekonania wiary o miejscu, obecności i znaczeniu Jezusa Chrystusa, który wypełnił w sposób ostateczny składane przez Boga obietnice dotyczące zbawienia ludzkości i z tej też racji pozostaje i działa nadal jako Zbawiciel nie tylko we wspólnocie Kościoła, ale

---

\* Ks. prof. PWT dr hab. Andrzej Nowicki – Redaktor „Wrocławskiego Przeglądu Teologicznego”.

<sup>1</sup> J. RATZINGER, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 1970; R. GUARDINI, *O istocie chrześcijaństwa*, Kraków 2000; M. RUSECKI, *Wiarygodność chrześcijaństwa*, t. 1: *Z teorii teologii fundamentalnej*, Lublin 1994; H. WALDENFELS, *Fenomen chrześcijaństwa wśród religii świata*, Warszawa 1995; tenże, *Chrystus a religie*, Kraków 2004; E. CARTER, *Być chrześcijaninem*, Warszawa 1974; J. DUPUIS, *Chrześcijaństwo i religie. Od konfrontacji do dialogu*, Kraków 2003; por. Y. CONGAR, *Chrystus i zbawienie świata*, Kraków 1968, s. 15–38; F.-X. DURRWELL, *Ojciec. Bóg w swoim misterium*, Kielce 2000;

również w świecie jako drugim – obok Kościoła – naturalnym miejscu egzystowania człowieka.

Chrześcijańska kultura od wieków wywiera ogromny wpływ na losy świata, zwłaszcza na życie konkretnych ludzi. Zainteresowania dla niej i podziwu dla jej dokonań nie można oddzielać od zainteresowania Kościołem, a w szczególności Jezusem Chrystusem, który od początku swojej działalności objawiał się jako Bóg posłany do ludzkości w celu głoszenia orędzia Ewangelii o zbawieniu. Jest to bowiem w istocie rzeczy jedno zainteresowanie dotyczące niepodzielnej rzeczywistości mającej wiele przenikających się płaszczyzn, których przyczyną sprawczą i sensem jest Osoba Jezusa. On jest tym, który objawia Boga – swojego Ojca i zarazem jest objawiającym się Bogiem na płaszczyźnie historii. W tym charakterze został ukazany przez świadectwo wiarygodnych świadków na kartach Nowego Testamentu jako uwierzytelniający swoją boską misję słowami i niezwykłymi czynami Zbawiciel człowieka. Pierwsi apostołowie powołani w ramach tworzącej się religijnej wspólnoty Kościoła, utrwaliли dla przyszłych pokoleń chrześcijan w formie spisane go słowa własne przekonanie do spotkanego w swoim życiu Jezusa, Syna Bożego. To jedyne w swoim rodzaju świadectwo, źródło wiedzy o Jezusie, pozostaje przede wszystkim normą wiary oraz punktem odniesienia życia i nauczania Kościoła<sup>2</sup>.

## 1. Człowiek wobec tajemnicy swojego istnienia

Żywe zainteresowanie tajemnicą człowieka i jego egzystencjalnymi problemami charakteryzuje współczesną teologię uprawianą zwłaszcza od czasów Soboru Watykańskiego II. Trzeba jednakże podkreślić, że ona interesuje się nie tylko człowiekiem wierzącym, ze względu na jego wiarę, ale także w polu jej refleksji znajduje się i ten człowiek, który – jak mu się niekiedy wydaje – nie odczuwa dzisiaj zapotrzebowania na to wszystko, co ma jakikolwiek związek ze sprawami religii czy Boga. Nawet jeśli zgodzić się z pojawiającymi się opiniami, że maleje – przynajmniej w niektórych środowiskach – zewnętrzne zainteresowanie wśród ludzi sprawami wiary, to przecież trzeba również zauważyć coś, co przynależy do istoty człowieczeństwa. Okazuje się przecież, że problemy podstawowe i zasadnicze, dotyczące fundamentalnych kwestii, jak choćby sensu i celu życia, kryteriów dokonywania wyborów, środków do realizowania pragnień, pozostają mimo wszystko do rozwiązania niemal każdego dnia, a więc jawią się jako sprawy niedające się całkowicie odłożyć na przyszłość. Tajemnica ludzkiego życia, dla każdego z osobna indywidualnego i niepowtarzalnego choć przeżywanego we wspólnocie, pozostaje więc zaszyfowaną informacją, która

---

<sup>2</sup> K. KAUCHA, *Znaki wiarygodności Kościoła*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 19 (2011) 1, s. 71–89; *Wiarygodność Kościoła. Materiały z sympozjum w Kamieniu Śląskim w dniach 2–3.04.1997 r.*, red. T. Dola, Opole 1997.

pilnie domaga się odczytania i poznania, jeśli tylko człowiek nie chce pozostać sam dla siebie niewygodną niewiadomą i zdawać się na łaskę losowych przypadków, które przecież nie pozwalają uporządkować życia w logiczny i sensowny sposób, godny osoby ludzkiej.

Teologia uprawiana zgodnie z regułami obowiązującymi w nauce jest wyraźnie naznaczona antropologicznym i chrystologicznym rysem. Jedną z jej zasadniczych części składowych, od wielu wieków nosząca miano apologetyki katolickiej, a zwana obecnie, po strukturalnych przemianach, teologią fundamentalną<sup>3</sup>, stara się pokazywać w sposób uzasadniony, to znaczy wiarygodnie, znaczenie tajemnicy chrześcijańskiej dla życia człowieka, odnajdywanej i odczytywanej w znakach objawienia, która osiąga swoją pełnię w znaku tajemnicy paschalnej, to znaczy w cudzie zmartwychwstania Jezusa Chrystusa – w samym centrum wydarzeń wielkanocnych. Ten kulminacyjny pod każdym względem fakt – z jednej strony jako najwyższy punkt w historii ziemskiego działania Jezusa, z drugiej zaś jako rozstrzygający definitywnie o religijnym losie całej ludzkości oraz istotny dla każdej istoty ludzkiej – miał na myśli Apostoł Narodów, pisząc do współbraci we wierze jakże znamienne słowa uzasadniające najpierw jego osobistą postawę i dokonany w życiu wybór wartości:

A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także nasza wiara. [...] Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli. [...] I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni (1 Kor 15, 13. 20. 22).

O człowieku bowiem, jego egzystencjalnych problemach dnia codziennego, dylematach do rozwiązywania i nadziejach chroniących przed destrukcyjnym pesymizmem czy też nihilizmem odbierającym chęć do życia, a zwłaszcza o sensie i celu życia pojmowanego jako zadanie do wykonania, można mówić dopiero wówczas, gdy uwzględni się w pełni odpowiedź na pytanie, kim jest Jezus Chrystus, oraz zaakceptuje to wszystko, co zaproponował do przyjęcia wiarą i zrealizował faktycznie dla dobra człowieka.

Chrystologiczna perspektywa postrzegania sprawy człowieka i rozwiązywania problemów związanych z jego godnością jako osoby oraz z wynikającym z tego tytułu powołaniem do spełniania szczególnych zadań w świecie znana jest od początku chrześcijaństwa<sup>4</sup>. Stanowiła ona jakby swoistego rodzaju horyzont

<sup>3</sup> Czytelnika zainteresowanego problematyką apologetyki / teologii fundamentalnej odsyłam do dwóch epokowych publikacji, w których łatwo znajdzie wyczerpujące informacje oraz inspirację do dalszych własnych badań. *Dictionnaire de Théologie Fondamentale*, sous la Direction de R. Latourelle et Rino Fisichella, Editions Bellarmin – Montréal, Editions du Cerf – Paris, 1992, s. 1535; *Leksykon teologii fundamentalnej*, ks. M. Rusecki (red. naczelny), ks. K. Kaucha, I.S. Ledwoń OFM, ks. J. Mastej, Lublin–Kraków 2002, s. 1429.

<sup>4</sup> A. NOSSOL, *Chrystocentryczny charakter teologii*, w: *Teologia na usługach wiary. Wokół zagadnień odnowionej teologii*, Opole 1978, s. 24–40.

patrzenia na przedmiot nauczania Jezusa z Nazaretu, z którego jako bezpośrednia konsekwencja wyrastało zaproszenie do wiary proponowane wyraźnie już pierwszym słuchaczom i świadkom Jego ziemskiej działalności, a następnie za ich pośrednictwem wszystkim ludziom. Tę chrystologiczną perspektywę w myśleniu o człowieku przechowuje z wyraźnej woli Jezusa Kościół stale obecny pośród świata, wierny objawieniu, w którym nieustannie odczytuje właściwy dla siebie samego obraz, i czerpie z tego źródła najgłębsze uzasadnienie dla troski o prawdziwe, nadprzyrodzone dobro społeczności ludzkiej.

Trzeba w tym miejscu zauważyć, że znalazła ona swoje wyraźne, oficjalne potwierdzenie i wskazanie jako skuteczny klucz otwierający możliwość najgłębszego zrozumienia egzystencji współczesnego człowieka, jego powołania, w dokumentach Soboru Watykańskiego II i w działalności kolejnych papieży, zwłaszcza Jana Pawła II i Benedykta XVI. Teologia soborowa stawia sobie pytania dotyczące człowieka i wszystkich spraw z nim związanych, rozumiejąc swoją powinność jako bliskie towarzyszenie swoją refleksją i pomocą w rozwiązywaniu problemów ludzkości, takich jak choćby samotność, starość, miłość, przyjaźń, prawda, życie, cierpienie, choroba, śmierć, rodzina, zawód, praca, nauka, technika, wolność, postęp, wyzwolenie, kultura, polityka, ekonomia, wojna i pokój itd. Nie można bowiem mówić o człowieku i zabiegać o jego sprawy, nie mówiąc nic o Jezusie Chrystusie, bez którego człowiek sam dla siebie pozostaje zagadką, a w zamian jego problemom proponować tylko pozory rozwiązań.

Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei Verbum* opisuje Chrystusa, który jest równocześnie Pośrednikiem, Pełnią i Znakiem Objawienia. W soborowym dokumencie czytamy:

Skoro zaś już wielokrotnie i wielu sposobami Bóg mówił przez Proroków, „na koniec w tych czasach przemówił do nas przez Syna” (por. Hbr 1, 1-2). Zesłał bowiem Syna swego, czyli Słowo Odwieczne, oświecającego wszystkich ludzi, by zamieszkał wśród ludzi i opowiedział im tajemnice Boże (por. J 1, 1-18). Jezus Chrystus więc, Słowo Wcielone, „człowiek do ludzi” posłany, „głosi słowo Boże” (por. J 3, 34) i dopełnia dzieła zbawienia, które Ojciec powierzył Mu do wykonania (por. J 5, 36; 17, 4). Dlatego Ten, którego gdy ktoś widzi, widzi też i Ojca (por. J 14, 9), przez całą swoją obecność i okazanie się przez słowa i czyny, przez znaki i cuda, zwłaszcza zaś przez śmierć swoją i pełne chwały zmartwychwstanie, a wreszcie przez zesłanie Ducha prawdy, objawienie doprowadził do końca i do doskonałości, oraz świadectwem Bożym potwierdza, że Bóg jest z nami, by nas z mroków grzechu i śmierci wybawić i wskrześlić do życia wiecznego<sup>5</sup>.

Ten charakterystyczny język nauczania i teologiczną treść uzupełniają inne zasadnicze dokumenty soborowe. Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen*

---

<sup>5</sup> SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym, nr 4; por. R. LATOURELLE, *Miracles de Jésus et théologie du miracle*, Montréal-Paris 1986, s. 22.

*gentium* w Chrystusie dostrzega „Światłość Narodów”, podczas gdy Kościół w „Chrystusie” opisuje jako zasadniczy sakrament (*veluti sacramentum*)<sup>6</sup>. Natomiast Konstytucja *Sacrosanctum Concilium* rozważa liturgię, a zwłaszcza Eucharystię, jako środowisko, w którym zgromadzeni i zjednoczeni wierni wyrażają i ukazują innym „misterium Chrystusa i rzeczywistą naturę prawdziwego Kościoła”<sup>7</sup>, tym samym zapraszając wszystkich ludzi do rzeczywistego włączenia się do tej wspólnoty. Wreszcie Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* stwierdza wprost, że „tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego”<sup>8</sup>.

Programowa, pierwsza encyklika Jana Pawła II, wielka karta nowego człowieka w Chrystusie, proponuje postrzegać i przyjmować wiarą Jezusa jako „centrum kosmosu i historii”, jako Odkupiciela człowieka i świata<sup>9</sup>. Sam papież – można to już z pełnym przekonaniem powiedzieć – całą swoją wieloletnią posługę na stolicy św. Piotra przeznaczył na proklamowanie światu, ludziom różnych religii, ras i kultur, tej wielkiej godności, jaką człowiek otrzymał w darze od Boga Stwórcy i odzyskał na nowo w Jezusie Chrystusie. Jego następcą, papież Benedykt XVI, pisząc encyklikę o nadziei rozumianej po chrześcijańsku, zwracał między innymi uwagę na fakt, że człowiek potrzebuje każdego dnia małych i większych nadziei. Te jednak zwykle nie wystarczają, jak wielu ludzi się przekonuje, by wytrwale iść przez życie, dlatego potrzebna jest jeszcze wielka nadzieja przewyższająca wszystkie inne.

Tą wielką nadzieją może być jedynie Bóg, który ogarnia wszechświat, i który może nam zaproponować i dać to, czego sami nie możemy osiągnąć. [...] Bóg jest fundamentem nadziei – nie jakikolwiek bóg, ale ten Bóg, który ma ludzkie oblicze i umiłował nas aż do końca: każdą jednostkę i ludzkość w całości<sup>10</sup>.

## 2. Wierzyć we wspólnocie Kościoła

Spoleczność wierzących chrześcijan zgromadzona jako wspólnota Kościoła, od zawsze – jeśli tak można powiedzieć po dwudziestu wiekach jej istnienia – to znaczy od tego twórczego momentu zaistnienia, o którym mówi przekonanie wiary, że oto wedle swojego, motywowanego miłością do człowieka, zamysłu Bóg postanowił wkroczyć w sposób rzeczywisty w przestrzeń życiową społeczności ludzkiej, żyje nadzieją jako przyszłościowym wymiarem wiary i uzasad-

<sup>6</sup> SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele, nr 1.

<sup>7</sup> SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja o liturgii świętej, nr 2.

<sup>8</sup> SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym, nr 22.

<sup>9</sup> JAN PAWEŁ II, *Redemptor hominis*, nr 1, 7.

<sup>10</sup> BENEDYKT XVI, *Spe salvi*, nr 31.

nioną świadomością swojego pochodzenia, które najgłębszą rację czerpie z kreatywnego działania Jezusa Chrystusa<sup>11</sup>. Tak więc trzeba powiedzieć, że głęboka świadomość boskiego pochodzenia i religijnego posłannictwa chrześcijaństwa realizowanego od wieków w świecie wywodzi się wprost i bezpośrednio z umotywowanego argumentami przekonania, że Bóg objawienia wszedł w historię i na tej płaszczyźnie związał się z każdym człowiekiem w zaszczytny dla niego sposób w Osobie Jezusa Chrystusa. O tym fakcie nadania nowej godności człowiekowi napisał Jan Ewangelista w następujący sposób: „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy” (1 J 3, 1. Por. J 1, 12n; 11, 52; Rz 8, 14-17; Ga 3, 26; Ef 5, 1). W czasie ziemskiej działalności Jezus głosił naukę o urzeczywistnionym już królestwie Bożym, które będzie przechodziło rozmaite fazy rozwojowe zanim się ostatecznie ujawni, czym ostatecznie będzie człowiek, gdy ujrzy Go takim, jakim jest (Por. 1 J 3, 2). Uczynił również wiele znaków, w tym niezwykłych, które towarzyszyły nauczycielskiej pracy jako istotne elementy pełnionego posłannictwa zleconego do zrealizowania przez Ojca, a zwłaszcza świadczących, że zostały podjęte i definitywnie zrealizowane zamiary zbawienia ludzkości, a On sam jawił się jako zasadniczy Znak i gwarant boskiej misji Kościoła i jego obecności w świecie aż po kres czasów<sup>12</sup>.

Znaków tych współcześnie teologia fundamentalna w swoim wywodzie argumentacyjnym na rzecz wiarygodności chrześcijaństwa jako religii objawionej przez Boga nie traktuje już w taki sposób, jak można rozumieć rolę pieczęci przyłożonej z zewnątrz, która identyfikuje osobę, twórcę czegoś i potwierdza autentyczność na przykład jakiegoś dokumentu. Choć elementy tego rodzaju myślenia były widoczne niemal od samego początku w apologetyce, to dzisiaj funkcję znaków, na czele z tym zasadniczym Znakiem, widzi się znacznie głębiej. Refleksja teologiczna dostrzega bowiem wyraźnie i bada istniejącą bogatą w znaczenie harmonię, wzajemnie dopełniającą się relacją pomiędzy Ewangelią głoszoną przez Jezusa i znakami Ewangelii – Dobrej Nowiny, pomiędzy objawionym ludziom orędziem o ich faktycznym zbawieniu i znakami jego boskiego pochodzenia.

Jest sprawą oczywistą dla badaczy działalności Jezusa z Nazaretu, a zwłaszcza zwracających szczególną uwagę na tę problematykę, jaką Kościół czasów apostołskich był w pierwszym rzędzie zainteresowany, że sam Jezus tworzył swego rodzaju autoapologię<sup>13</sup>, która uwierzytelniała w oczach świadków Jego zbawczą misję, prowadziła ich do wiary, wskazując jej uzasadniającą rację jako słuszny

<sup>11</sup> M. RUSECKI, *Boska geneza Kościoła*, w: *Kościół w czasach Jana Pawła II*, red. M. Rusecki, K. Kaucha, J. Mastej, Lublin 2005, s. 65–78; S. NAGY, *Chrystus w Kościele. Zarys eklezjologii fundamentalnej*, Wrocław 1982.

<sup>12</sup> R. LATOURELLE, *Le Christ et l'Église signes du salut*, Tournai–Montréal 1971.

<sup>13</sup> W. HŁADOWSKI, *Zarys apologetyki. Analiza chrześcijańskiej refleksji nad wiarygodnością objawienia*, Warszawa 1980, s. 11n.

i właściwy dla człowieka wybór opcji życia. Argumentacja miała też okazać się bardzo przydatna dla misyjnego rozwoju Kościoła i z takim właśnie zamiarem Jezusa spoglądającego w przyszłość świata i ludzkości była tworzona. Kościół, chcąc być wierny zadaniu otrzymanemu od swojego Zalóżyciela, w katechezie misyjnej zarówno *ad extra*, jak też *ad intra* wspieranej autorytetem osobistego świadectwa apostołów, zwłaszcza Piotra i Pawła, nie mógł pomijać warstwy motywacyjnej, która jako część składowa nauczania Jezusa otwierała możliwość umysłu ludzkiego do zaakceptowania wiarą orędzia chrześcijańskiego o zbawieniu dokonanym w Jezusie Chrystusie, jako realnej już rzeczywistości.

Trzeba jednakże zdawać sobie sprawę, że apologia nazywana w literaturze apologetycznej pierwotną, szczególnie istotna dla budowania religijnej świadomości chrześcijaństwa, bo ona została ukształtowana przez to, „co sam Jezus powiedział i uczynił w celu uzasadnienia swego boskiego posłannictwa i swoich suwerennych roszczeń”<sup>14</sup>, stanowiła zawsze dla Kościoła pewien wzorcowy przykład, jak należy postępować w procesie uzasadnianego argumentami nauczania prawd wiary. Dlatego też nie przypadkiem nowa świadomość religijna pierwszych powołanych uczniów i świadków działalności Jezusa z Nazaretu, a następnie pierwszych wspólnot i gmin chrześcijańskich, jak o tym świadczą relacje biblijne Nowego Testamentu, w tym zwłaszcza Dziejów Apostolskich i listów, wspierała się i umacniała właśnie argumentacją stosowaną najpierw przez samego Jezusa, w której wypełnienie się proroctw, a szczególnie argument cudu odgrywały zasadniczą rolę i w procesie wzniesienia i dojrzewania wiary.

### 3. Jezusa Chrystusa wiarygodne posłannictwo

Centrum Ewangelii – Dobrej Nowiny o zbawieniu – zajmuje prawda o tym, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym, który został posłany przez Ojca do świata ludzi, aby każdemu człowiekowi ofiarować możliwość doznania miłości Bożej i przekonać go o konieczności nawrócenia, to znaczy przewartościowania swojego dotychczasowego życia. Głoszonemu orędziu o tego rodzaju niebywalej szansie towarzyszyły liczne znaki-cuda<sup>15</sup> świadczące, że odnowa duchowa zapowiadana i dokonana w działalności Jezusa, jest już możliwa do realizacji w każdym człowieku, jeśli tylko on dobrowolnie zdecyduje się na zmianę. Mają one więc do spełnienia, jako przynależne do posługi i życia Jezusa, funkcję objawieniową i równocześnie potwierdzającą wobec istoty Jego obecności pośród ludzi jako Boga Wcielonego. Bóg bowiem szanuje godność osoby ludzkiej i w ramach

<sup>14</sup> W. HŁADOWSKI, *Zarys apologetyki*, dz. cyt., s. 16.

<sup>15</sup> L. MONDEN, *Le miracle signe de salut*, Bruges–Bruxelles–Paris 1960; R. LATOURELLE, *Miracles de Jésus et théologie du miracle*, Montréal–Paris 1986; M. RUSECKI, *Cud w myśli chrześcijańskiej*, Lublin 1991; A. PACIOREK, *Tobie mówię, wstań! Cuda Jezusa w Ewangeliach z komentarzem teologiczno-biblijnym i ikonograficznym*, Tarnów 2009.

realizowanego planu zbawienia zaprasza wszystkich, aby Mu służyli w prawdzie, zachowując swoją osobową godność.

Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae* Soboru Watykańskiego II w sposób jednoznaczny podkreśla te dwie funkcje – objawieniową i potwierdzającą – gdy mówi o obiektywnej wartości znaków objawienia, jak też o niezbywalnej wolności przynależnej człowiekowi, którego konfrontuje ze znakami obecnymi w działalności Jezusa. Czytamy w niej:

W Jezusie Chrystusie Bóg w doskonały sposób ukazał siebie samego i swoje zamierzenia. Chrystus bowiem, który jest Mistrzem i Panem naszym, [...] cierpliwie przyciągał do siebie i zapraszał uczniów. Nauczanie swoje wspierał i umacniał cudami, aby wzbudzić i utwierdzić wiarę słuchaczy<sup>16</sup>.

Można więc powiedzieć, że wartość potwierdzająca tych cudów – znaków wiarygodności objawienia – jest rzeczywista, a ich oddziaływanie na człowieka nie niszczy jego wolności. Zatem znaki wspomagają go w wolnym wyborze odpowiedzi na orędzie zapraszające do wiary, która przecież w istotny sposób wpływa nie tylko na kształt doczesnego życia, ale daje zarazem nadzieję zbawienia wiecznego (por. Mt 16, 16).

Biblijne opisy cudów znanych z czterech Ewangelii, nielicznych zresztą, dokonywanych przez Jezusa w różnych okolicznościach, bardzo powściągliwie zredagowanych jeśli chodzi o rejestrację szczegółów, sugerują przynajmniej dwie zasadnicze generalnie sprawy, które zasługują na podkreślenie. Wydaje się, że w zamierzeniu samego Jezusa, winny one wzbudzać u naocznych świadków rozmaite, bogate reakcje, w tym również podstawowe w takiej sytuacji pytanie: Kim jest rzeczywiście Jezus Chrystus (por. Mt 8, 27; Łk 5, 8) dysponujący tego rodzaju niezwykłą umiejętnością<sup>17</sup>, i określać zarazem kierunek poszukiwania możliwie właściwej odpowiedzi i związanej z nią postawy, która może rozstrzygać się w istocie nie na płaszczyźnie wiedzy, lecz dopiero na płaszczyźnie wiary. Mają one więc ścisły związek z ujawnianiem istoty posłannictwa Jezusa, który głosił nadejście królestwa Bożego, to znaczy nastanie nowego czasu zbawienia (por. Mt 12, 28), wyczekiwanego w Izraelu i zapowiadanego przez proroków. Dotyczą także wprost odniesienia się człowieka do czegoś wewnętrznego i duchowego, co zdarzyło się przecież realnie w historii. Stanowiły zatem konieczny element Jego zbawczej działalności. Pozostawały zawsze w służbie Jego obecności wśród ludzi jako objawiającego swoją boską godność Wcielonego Słowa i Zbawiciela, w którym działał sam Bóg (por. 15, 31; J 2, 11; J 4, 46-54). Natomiast ich oryginalność wyrażała się właśnie ścisłym związkiem z Jego aktywnością i głoszoną prawdą zaproponowaną do przyjęcia

<sup>16</sup> SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Deklaracja o wolności religijnej*, nr 11.

<sup>17</sup> S. VAN CALSTER, *Cuda biblijne (Kilka refleksji pastoralnych)*, „Communio” 9 (1989) 6, s. 116.



i zaakceptowania przez człowieka na drodze umotywowanej wiary o zbawieniu dokonanym w Jezusie Zbawicielu<sup>18</sup>.

Wedle zgodnej relacji czterech autorów ksiąg biblijnych Nowego Testamentu Jezus swoją godność mesjańską prezentował nie tylko słowami zawierającymi przesłanie o królestwie Bożym, które już nadeszło. Informacja była przecież w zasadzie bardzo czytelna: „Lecz jeśli Ja mocą Ducha Bożego wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło do was królestwo Boże” (Mt 12, 28, por. Łk 11, 20). On oczekiwał od słuchaczy mów w tym właśnie stylu, zajęcia stosownej postawy wobec zaistniałej nowej rzeczywistości. Zdawał sobie dobrze sprawę ze znaczenia zbawczych znaków i ich roli w procesie tworzenia fundamentów gwarantujących pewne, to znaczy bezpieczne, oparcie dla nowej religijno-społecznej wspólnoty wierzących, których wokół siebie gromadził i tym sposobem przygotowywał do spełniania w przyszłości ewangelizacyjnych zadań.

Tego rodzaju świadomość podzielali świadkowie, a zwłaszcza autorzy relacji i opowiadań biblijnych, którzy nie mieli najmniejszej wątpliwości w sprawie rzeczywistego zaistnienia i charakteru opisywanych cudownych wydarzeń<sup>19</sup>. Logion Ewangelii Mateusza, jak też i Łukasza zdaje się jednoznacznie sugerować, że te właśnie specyficzne, bo niezwykle działania pełnią rolę znaków informujących o nastaniu nowej zapowiadanej zresztą od wieków rzeczywistości: „Niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia i głusi słyszą; umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię” (Łk 7, 22). Podobną odpowiedź ma Jezus dla Jana Chrzciciela, który przez swoich wysłanników pyta, czy On jest tym, który ma przyjść (Mt 11, 5). Dwa przykładowo wskazane fragmenty skłaniają do wniosku, że Jezus wedle relacji biblijnych rzeczywiście dokonywał cudów<sup>20</sup>. Słowa te krytycy są skłonni nie bez racji przypisywać same-mu Jezusowi. Tego rodzaju dokonania były na tyle czymś niezwykle w oczach naocznych świadków interpretujących je poprawnie jako manifestację nadejścia królestwa Bożego, że uznali za ważne sporządzenie ich opisów niedługo po zaistniałych wydarzeniach, które niemal natychmiast miały dla wierzących walor świadectwa i z tej racji stanowiły składnik pierwszej programowej dla Kościoła czasów apostołskich katechezy wygłoszonej przez Piotra (Dz 2, 22).

Pragmatyczne postępowanie ukazuje inną jeszcze charakterystyczną cechę. Otóż Jezus także niezwykle starannie dokonywał wyboru okoliczności czasu, miejsca, świadków dla swojej cudotwórczej działalności, nadając każdemu z cu-

<sup>18</sup> J. KUDASIEWICZ, *Znaki Jezusa na tle biblijnej i scholastycznej koncepcji cudu*, w: *Biblia – historia – nauka. Rozważania i dyskusje biblijne*, Kraków 1986, s. 354–355.

<sup>19</sup> X. LEON-DUFOUR, *Jak mówić dzisiaj o cudach*, „Życie i Myśl” 7–8 (1976), s. 30; J. HEBDA, *Cud – znak i wydarzenie*, tamże, s. 38–41; K. STOCK, *Znaki mocy Jezusa w świadectwie Ewangelii synoptycznych*, „Communio” 9 (1989) 6, s. 45–57.

<sup>20</sup> Ewangelista Marek cudotwórczą i nauczycielską zarazem działalność Jezusa opisuje w charakterystyczny dla siebie sposób: „szło do Niego mnóstwo wielkie (ludu) na wieść o Jego wielkich czynach” (Mk 3, 8).

dów specyficzne znaczenie, właśnie z uwagi na rolę motywacyjną, jaką miały one odgrywać w ramach spełnianego posłannictwa i objawiania zbawczej prawdy człowiekowi. Kierował się przy tym sobie tylko wiadomymi racjami mając na względzie prawdziwe dobro ludzi. W ramach bogatej i różnorodnej w istocie aktywności, jak choćby wybór, powoływanie i kształtowanie postaw najbliższych współpracowników, spory i debaty z przeciwnikami, zdecydowana walka wypowiedziana siłom zła i szatanowi, sam Jezus rozumiał i w taki sposób czynił cuda, by nadać im charakter zbawczych znaków wskazujących faktycznie już obecne pośród ludzi królestwo Boże i zapraszając do jego akceptacji<sup>21</sup>.

Opisy cudów zajmują zatem szczególne miejsce w Nowym Testamencie, stanowią jego integralną część oraz ukazują specyficzny charakter misji Osoby Jezusa. Jak zauważył J. Myśków:

W świetle osiągnięć współczesnej biblistyki — słowa i czyny Jezusa, w tym też działane przez niego cuda, stanowią jedną organiczną całość, tak jak ewangelia „słowa” i ewangelia „czynu” to po prostu jedna Ewangelia Jezusowa<sup>22</sup>.

Jego słowa wyjaśniały niezwykle czyny, czyny natomiast były swoistego rodzaju komentarzem pozwalającym na zrozumienie znaczenia głoszonej nauki. Jak nie można oddzielić chrześcijaństwa od Jezusa, Kościoła od Jezusa, tak też słów i czynów nie można również oddzielać od osoby Jezusa, który w okresie historycznego działania jawił się jako Znak zapraszający słowami i czynami do wiary we wspólnocie Kościoła. One są po prostu wewnętrznie związane z zasadniczym wątkiem Ewangelii i splotem ówczesnych wydarzeń nabierających zbawczego znaczenia. Tworzona niejako równoległe autoapologia, jakże potrzebna napotykanym ludziom, zwłaszcza kiedy przychodziło im podejmować egzystencjalną decyzję wiary, choć nie stanowiła jedyne go zamiaru, była ściśle związana z głoszeniem uniwersalnego orędzia o zbawieniu faktycznie ofiarowanym już przez Boga człowiekowi. Dla kolejnego pokolenia chrześcijan odwoływanie się do relacji uczniów, którzy byli świadkami nadzwyczajnych działań, stanowiło ważną pomoc prowadzącą do poznania i zrozumienia istoty wszystkiego, co oni sami jako pierwsi doznali i przeżyli przebywając jakiś czas przy Jezusie. Co prawda dokonywało się to wszystko w wyjątkowych dla nich okolicznościach, niemniej jednak wiarygodność przekazów biblijnych może przyczynić się do pełnej akceptacji samego wydarzenia Dobrej Nowiny uobecnionej w Jezusie Chrystusie przez kolejne pokolenia ludzi wierzących.

<sup>21</sup> H. SEWERYNIAK, *Semantyka cudu*, „Communio” 9 (1989) 6, s. 96

<sup>22</sup> J. MYŚKÓW, *Apologetyka stosowana w zarysie. Jezus z Nazaretu w swojej świadomości religijnej*, Warszawa 1973, s. 132; J. KUDASIEWICZ, *Człowiek współczesny a cuda ewangeliczne*, w: *Ewangelie synoptyczne dzisiaj*, Warszawa 1986, s. 108n.

## Zakończenie

Według autorów czterech ksiąg Nowego Testamentu – Marka, Mateusza, Łukasza i Jana – Jezus głosił naukę o rzeczywistym przybliżeniu się królestwa Bożego i tym samym o nastaniu nowej ery w dziejach ludzkości. To wszystko, co miał w tej sprawie do przekazania z woli swojego Ojca, potwierdzał niezwykle czynami nazywanymi po prostu cudami. Jak się to okazywało od samego początku publicznej działalności o charakterze religijnym, zmierzającej do zbawienia człowieka, był to skuteczny sposób z punktu widzenia głoszonej prawdy, bowiem przyczynił się również do zaakceptowania na drodze wiary przez wielu ludzi – świadków tych wydarzeń, że w Osobie Jezusa spotkali Boga – Zbawiciela człowieka.

Przekaz biblijny informuje, że przyjmowanie wiary wiązało się z egzystencjalnym zainteresowaniem i potrzebą człowieka na ten rodzaj religijnej prawdy o uniwersalnym charakterze, którą głosił Jezus. Natomiast niezwykle czyny, cuda – znaki, rodziły zasadnicze pytanie o tożsamość tego Nazarejczyka – Nauczyciela pochodzącego z Galilei, „który był potężnym prorokiem w czynie i słowie” (Łk 24, 19). Kim On jest? – zastanawiali się zwolennicy, jak i wrogowie.

Postawa uczniów wobec Jezusa ewoluowała do pewnego momentu i uległa głębokiej przemianie po wydarzeniu Zmartwychwstania. Ten fakt dla wielu z nich miał i tę konsekwencję, że pozwolił z nowej perspektywy głęboko uzasadnionej wiary spojrzeć na minione wydarzenia, których byli wraz z Jezusem współuczestnikami. Jeśli więc rodzącą się wiarę w pierwotnym Kościele uzasadniała cudotwórcza działalność Jezusa, w tym także Jego zmartwychwstanie, to znaczy, że ten rodzaj argumentacji ma również dla współczesnego Kościoła ważne znaczenie w dyskusji o chrześcijaństwie jako wiarygodnej propozycji składanej nieustannie przez Boga człowiekowi.

## Les paroles et les actes de Jésus comme proposition de fondement de la foi chrétienne

### Résumé

Cet article peut être rangé parmi les publications du domaine de la théologie qui concerne la problématique de la crédibilité du christianisme. La théologie fondamentale recherche différentes réponses à la question essentielle qui est de savoir par quels arguments il est possible de justifier la conviction du croyant selon laquelle la foi s'appuie sur les événements de la vie de Jésus qui ont fait l'objet d'un examen critique. Ceux-ci correspondent au *Credo* chrétien.

Dans ce but, il convient de décoder les récits du Nouveau Testament et, à partir de cette source, de prendre connaissance de l'enseignement proclamé par Jésus à propos du Royaume de Dieu. De la même manière, ce qui est très caractéristique, selon Marc, Mathieu, Luc et Jean, les auteurs des livres bibliques, s'est qu'Il a confirmé ses enseignements concernant l'évènement d'une ère nouvelle dans l'histoire humaine, par des actes extraordinaires, appelés tout simplement *miracles*. Du point de vue de l'enseignement proclamé, c'était une manière efficace, puisqu'elle a amené également beaucoup de témoins de ces évènements à admettre que Jésus est Dieu, le Sauveur de l'humanité.

Le Nouveau Testament fait savoir que l'acceptation de la foi est liée avec un intérêt et un besoin existentiels des humains pour ce type de vérité religieuse de caractère universel. Par contre, les actions extraordinaires, les miracles / signes, engendrent des questions fondamentales concernant l'identité de ce Nazaréen [Maître issu de Galilée], « qui fut un grand prophète, en parole et en acte » (Lc 24, 19) On se demande : qui est-il ?

Si donc, les miracles de Jésus, en ce compris la résurrection, fondèrent la foi de l'Eglise primitive, alors surgit la question : cette argumentation doit-elle être prise en compte aujourd'hui dans la discussion concernant le christianisme, comme proposition crédible pour l'homme.

N.B. Dans la théologie fondamentale le concept de « raison de croire » est fonctionnel, et c'est de cela qu'il s'agit ici dès le titre.

*Traduit par Andrzej Nowicki*